Nr. 49. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie piątek dnia 30 stycznia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi we Lwowie: miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Bernardyński l. 7. Telefonu Nr. 161.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie

Ogłoszenia

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 60 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po 1 koronie za jeden wiersz petitowy [illegible] halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie		na prowincji	
poranny	6 halerzy	poranny	6 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zamek króla pruskiego w Poznaniu.

Lwów 29 stycznia.

Z powodu projektowanej i już prawie pewnej budowy zamku królewskiego w Poznaniu, zwrócono uwagę na zasadniczą różnicę, jaka zachodzi pomiędzy taktyką Bismarcka wobec Polaków, a środkami, których używa pruski rząd teraźniejszy w eksterminacyjnej swej polityce w Poznańskiem. Bismarck godził zawsze w rdzeń żywotności polskiej, iżby szkodzić rozwojowi i postępowi społeczeństwa na każdem polu. Komisja kolonizacyjna miała wypierać lekkomyślnych ziemian naszych z ojcowizny; prawodawstwo szkolne miało zadanie, wszczepiać w umysły dziatwy „zamiłowanie" do państwa pruskiego, przyzwyczajać dzieci do niemczyzny, przygotować ich przerobienie się na Niemców. Wypędzając kilkadziesiąt tysięcy Polaków z pod innych zaborów, usiłował usunąć ludowi naszemu przypomnienie, że gdzieindziej żyją jeszcze miljony jego ziomków. Bismarck, za pomocą praw majowych, usiłował zepsuć i zgnębić szlachtę i duchowieństwo, odgrodzić od niej lud i wynarodowić go szkołą niemiecką. Żelaznemu kanclerzowi rozchodziło się o treść, a nie o formę. Pragnął on nie godeł i form, ale tego, aby ludność nauczyła się czuć po niemiecku. Nie zmuszał, ażeby adres listu był niemiecki, jeno działał, ażeby sam list dobrowolnie był po niemiecku pisany, bo wiedział, że wówczas i adres nie będzie inny.

Plany zawiodły Bismarcka, jak wogóle wszelkie wysiłki wynarodowienia uświadomionego społeczeństwa muszą zawodzić. Ta jednak powolna robota bismarkowska i brak widocznych jej korzyści, stały się powodem, że dzisiejsza hakata rzuciła się do środków, które, nie skutkując w rzeczywistości, mają przynajmniej nadać społeczeństwu zewnętrzny pozór niemieckości. Więc też wszystko dzieje się dla oczu: niemieckie szyldy, niemieckie imiona osób i miejscowości, niemieckie adresy listów, a wreszcie — zamek pruskiego króla w Poznaniu! Jeżeli Bismarck, zatruwając dusze, nie wskórał wiele, to chyba z uśmiechem politowania trzeba patrzeć na wysiłki hakaty, która niemieckim pokostem usiłuje pokryć polski kraj i polskie dusze. Występuje tu dowodnie naiwna chęć mydlenia oczu i własnym swym ziomkom niemieckim i — zagranicy. Więc też możemy obojętnie spoglądać na przyszły zamek królewski w Poznaniu. W sercach ludności polskiej nie przysporzy on ani uczuć niemieckich, ani przychylności dla Prus. Będzie chyba pomnikiem zaborczego gwałtu, przypominającym się każdemu Polakowi. Ludność — jak słusznie twierdzi jedno z pism wielkopolskich — patrząc na ten zamek króla pruskiego na polskiej ziemi, będzie tem uważniej przypominała sobie znaczenie zamku Przemysława i tem skwapliwiej pytać będzie, gdzie też stoją jeszcze wogóle stare zamki polskie?

Odznaki, godła i demonstracyjne zamki, to chyba najsłabszy środek do przemiany polskiej duszy ludu na niemiecką. Też i projekt budowy pruskiego zamku królewskiego w Poznaniu, oprócz uśmiechu politowania nad rozwydrzoną hakatą, innych nie budzi w nas uczuć.

Ks. biskup lubelski a rząd rosyjski.

Bardzo niepokojące wieści podaje korespondent *Dziennika poznańskiego* co do osoby ks. Jaczewskiego, biskupa lubelskiego, oraz co do stosunków w jego djecezji. „Ks. biskup Jaczewski — pisze on — przejeżdżał w tych dniach przez Warszawę w powrocie z Petersburga, dokąd wezwał go minister Plehwe. Jak wieść niesie, starano się wymódz na ks. biskupie ważne ustępstwa co do nauczania religji katolickiej w języku rosyjskim, mianowicie w części unickiej (gub. siedlecka) jego djecezji. Rokowania nie wypadły podobno po myśli rządu, a ks. biskup okazał się stanowczym. Że kwestja musi być ważną, dowodzi fakt, iż natychmiast po przyjeździe, konferował ks. biskup dwie godziny z kuratorem warszawskiego okręgu naukowego, Schwartzem, z której to konferencji wyszedł do najwyższego stopnia zdenerwowany i wzburzony.

Ksiądz biskup miał się wyrazić w gronie poufnem, że tak konferencje petersburskie, jak rozmowa ze Schwartzem była dlań do najwyższego stopnia niemiłe. Nawet — dodał — postawa rządu jest chwilowo taka, że on sam przewiduje jak najgorsze skutki i smutną przyszłość, przedewszystkiem dla siebie i że go prawdopodobnie czeka los ks. biskupa Zwierowicza. Jak widać stąd, kwestja unicka, a zarazem związana z nią kwestja nauczania religji katolickiej po rosyjsku, mianowicie w pewnych punktach kraju, stanęła na ostrzu noża. Jest to niewątpliwie dziełem dwóch Niemców: ministra spraw wewnętrznych Plehwego i ministra oświaty Zengers, który jest także kreaturą pierwszego".

Korespondencje.

Rzym 26 stycznia.

(*Protektor OO. Zmartwychwstańców; nowi kardynałowie; chrzciny na dworze włoskim; Słowianie we Włoszech; drobiazgi*).

(*Tur. Al.*) Kolegjum kardynałów poniosło dużą stratę przez śmierć śp. kardynała Parocchi, człowieka wielkiego rozumu, fenomenalnej pamięci i nadzwyczajnej prawości. Zmarły był synem młynarza z Mantui. Stanowisko swe zawdzięczał sam sobie. W Rzymie, gdzie przez jakiś czas był wikarym papieskim, cieszył się wielką popularnością. Należał on do rzędu tych kardynałów, którzy szczerze pragnęli osiągnąć *modus vivendi* z dworem włoskim, naturalnie bez ujmy dostojności Watykanu. Dla nas postać to o tyle więcej jeszcze interesująca, że zmarły książę Kościoła był protektorem OO. Zmartwychwstańców i Kolegjum polskiego, mieszczącego się przy *Via dei maroniti*.

W kołach watykańskich omawiają już sprawy konsystorza marcowego, który zamknie sobą rok jubileuszowy papieski. Na konsystorzu tym zamianowani będą nowi kardynałowie, przyczem jako włoskich kandydatów do purpury wymieniają msgra Novellę, honorowego patrjarchę stambulskiego i msgra Passeriniego, podobnegoż patrjarchę Antjochji.

Z kandydatów cudzoziemskich mogą być obdarzeni purpurą kardynalską: ks. bisk. salcburski Katschthaler i ks. biskup ołomuniecki dr. Kohn, arcybiskup Samossa i ks. biskup hr. Majlath, a wreszcie wchodzi w rachubę biskup koloński, ks. Fischer.

Rok jubileuszowy zakończony zostanie w marcu br. wielkiemi uroczystościami w Bazylice św. Piotra.

Z okazji chrzcin włoskiej księżniczki Mafaldy, które odbyły się przed dwoma niespełna tygodniami, wystawiono teraz na widok publiczny zbiór upominków, nadesłanych dla małej księżniczki, przez zaprzyjaźnione dwory i miasta włoskie.

Najwspanialszym przedmiotem na całej wystawie jest niewątpliwie duża, srebrna kołyska ze złotemi ozdobami, które miasto Rzym ofiarowało swojej najmłodszej księżniczce. Kołyska ma kształt łódki, po bokach ozdobiona jest płaskorzeźbami, przedstawiającemi sceny z włoskiej historji. Całość przedstawia się okazale, a jest oceniona na 100 000 franków.

Niezwykle bogatym jest zbiór ciekawych nader i kunsztownych zabawek. Jest tam więc w czwórkę zaprzężony powóz z stangretem na koźle i dwoma murzynami na tylnych stopniach. Całość porusza się za pomocą misternego przyrządu zegerowego, działającego z ogromną precyzją.

Sensację budzi jednak miniaturowy ogród zoologiczny, w którym znajdują się wszystkie znane gatunki zwierząt naśladowane z niepcrównaną dokładnością. I tutaj użyto fonografu z wielką zręcznością. Jako *curiosum* wspomnieć należy, że kilkomiesięczna księżniczka otrzymała także prawdziwego lwa rówieśnika w podarunku od Negusa abisyńskiego.

Ciekawe daty etnograficzne przyniósł ostatni spis ludności, co do Słowian.

W północno-wschodnim kącie Włoch, zajętym przez rozgałęzienie Alp Julijskich, mieszka dość znaczna liczba Słowian, mianowicie Słoweńców. Liczba ich dochodzi tam do 40.000 głów. Zamieszkują oni cztery okręgi powiatu Friaul w prowincji Udine. Są to prości, spokojni ludzie, prowadzący patrjarchalny żywot. Zajmują się rolnictwem, uprawiając rolę bardzo pierwotnymi sposobami; hodują też bydło. Nie ma pomiędzy nimi ani wielkich właścicieli ziemskich, ani proletarjuszy. Wsie ich odróżniają się od innych brakiem piękniejszych domów, will, oraz ogrodów. Pod względem wyglądu, Słoweńcy tutejsi wyróżniają się dobrym wzrostem, silną postawą, oraz niebieskiemi, lub też szaremi oczami. Ziemia, zajęta przez nich, wydaje sporo kukurydzy, pszenicy, żyta, jęczmienia i kartofli; dalej rosną tam warzywa i owoce, szczególniej słodkie kasztany, które się nawet wywozi. Udaje się wino, jakkolwiek nieszczególne. Przemysł przetwórczy stoi bardzo nisko: są tu tylko cegielnie i warsztaty narzędzi rolniczych, a że ceny produktów rolnych są bardzo niewysokie, więc Słoweńcy wpadają po trosze w długi i wskutek tego okazują już dziś pewną skłonność do wysiedlania się z zajmowanego przez nich terytorjum.

W Rzymie bawi obecnie kilka rodzin polskich, a ruch turystyczny także wielu Polaków prowadzi do wiecznego miasta. Liczne pielgrzymki spodziewane są tu na koniec lutego i marzec, na uroczystości watykańskie. Obecnie bawią tu Braniccy, Tyszkiewiczowie i Czartoryscy.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 28 stycznia.

(*Przemysł żelazny. — Ponowne zamknięcie żeglugi na Łabie. — Z targu rent. — Nowe losy węgierskie*).

(*fr*). W przemyśle żelaznym widoczny jest zwrot na lepsze: Niedawno jeszcze fabrykanci, przerabiający żelazo, chodzili po kweście i w biurach ministerjalnych błagali ratunku dla siebie i dla tysięcy robotników, pracujących w przemyśle żelaznym, a także robotnicy tej gałęzi przemysłu urządzali zgromadzenia i ze swej strony wywierali nacisk na rząd — i ostatecznie skombinowana ta akcja odniosła skutek pożądany, a fabryki dostały znaczne zamówienia rządowe i perspektywę na dalsze obstalunki, gdyż rząd użył całego swego wpływu, ażeby zmusić także prywatne koleje żelazne do poczynienia już teraz inwestycyj, które bez tego nacisku z góry może dopiero za kilka lat byłyby przedsięwzięte. Dobroczynny skutek tej akcji ratunkowej odczuwa już przemysł żelazny, zewsząd bowiem donoszą, że fabryki mają coraz więcej zajęcia i przyjmują nowych robotników, a w niektórych piecach hutniczych, które zastanowiono w czasie ogólnej stagnacji, zapalono ognie na nowo.

Właśnie donoszą z Pragi, że tamtejsze towarzystwo dla przemysłu żelaznego puściło na nowo w ruch nieczynny od listopada z. r. piec hutniczy w Kladnie, gdyż bez niego nie podążyłoby z zamówieniom. A jednak z końcem listopada skarżyło się to towarzystwo, że ma 160 000 centnarów metrycznych niesprzedanego żelaza na składzie! Tak samo pomyślnie jak w praskiem towarzystwie, rozwijać się ma ruch także w czeskiem towarzystwie montanistycznem, a niezawodnie także towarzystwo alpejskie ma podostatkiem roboty, jako jeden z głównych czynników składowych kartelu. Giełda już od kilkunastu dni eskontuje to polepszenie się konjunktury przemysłu żelaznego i podnosi kurs walorów żelaznych, obecnie korzystają z tego także akcje dolno-austrjackiego Towarzystwa eskontowego, będącego poniekąd głównym bankierem kartelu żelaznego.

Ponowne chwycenie silnych mrozów w drugiej połowie stycznia, niekorzystnie odbije się na dochodach czeskich kopalń węgla. Otwartą bowiem z początkiem stycznia żeglugę na Łabie musiano na nowo zamknąć, skutkiem czego ustał zupełnie eksport czeskiego węgla brunatnego do Niemiec. Robi to ogromną rubrykę, w ciągu bowiem dwunastu pierwszych dni stycznia, w których można było spławiać ten węgiel Łabą, wywieziono go do Niemiec przeszło 5000 wagonów.

Ruch na targu rent jest wciąż nadzwyczajnie ożywiony. Właściciele kantorów tutejszych nieraz skarżą się, że nie są w stanie wykonać otrzymanych zleceń, gdyż popyt jest znacznie większy od podaży. Renta węgierska szybkimi krokami zbliża się do kursu pari, a i obie $3\frac{1}{2}$ procentowe inwestycyjne, pogardzane przez kilka lat, mają teraz wielu amatorów. W braku rent, zwraca się kapitał także do lokaty w prjorytetach kolejowych i listach zastawnych, nawet 4 procentowa pożyczka bośniacka kupowana jest bardzo chętnie po dobrej cenie. Ruch ten przybierze niezawodnie niebawem jeszcze większe rozmiary, wobec tego, iż banki tutejsze uchwaliły zniżyć 3 prc. stopę procentową opłacaną od wkładek oszczędności. Oczywiście bardzo wiele osób, lokujących pieniądze w bankach na książeczki, nie zadowoli się procentem 3 prc., lecz nabywać będzie papiery jako także pewne, a przynoszące około 4 prc. Dlatego też dalsze podnoszenie się kursu stale oprocentowanych walorów lokacyjnych jest więcej, niż prawdopodobne. — Byle tylko konwersja renty wspólnej raz już została przeprowadzona i położyła koniec niepewności co do tego, do jakiej granicy zajdzie rząd w obcięciu procentu posiadaczom tej renty.

W tym samym niemal stopniu, w jakim piętrzą się kapitały, szukające lokaty w stale oprocentowanych papierach, obniża się stopa procentowa na otwartym targu. Eskont prywatny wynosi już zaledwie $2\frac{1}{4}$%, a nawet i na taki, w dziejach Austrji bajecznie niski procent nie chcą ludzie brać pieniędzy. Wobec takich stosunków nie ma się czemu dziwić, że zarząd Banku austro-węgierskiego podobno na serjo nosi się z myślą obniżenia oficjalnej stopy procentowej w Austrji na 3%.

Przed kilku dniami doniosłem był w krótkości, że niebawem pojawić się mają na targu nowe losy węgierskie po 10 koron. Bliższe szczegóły tej sprawy są następujące: Jeszcze przed dwoma laty otrzymało zawiązane w Budapeszcie towarzystwo, celem wzniesienia sanatorjum dla suchotników, mającego nosić nazwę „sanatorjum królowej Elżbiety", koncesję na wypuszczenie pożyczki loteryjnej w sumie 3 miljonów koron. Udało się ono do banków budapeszteńskich z propozycją sfinansowania tej koncesji, banki jednak chciały zanadto grubo zarobić i żądały prowizji, która się wydawała osobom, stojącym na czele towarzystwa, za wysoką. Obecnie jednak, wobec bezprzykładnej obfitości gotówki, stawiają banki już zupełnie inne warunki i podczas gdy przed dwoma laty nie bardzo chciały zrobić ten interes, dziś ubijają się o niego.

Utworzyły się już w Budapeszcie trzy konsorcja bankierskie, prowadzące między sobą licytację in minus, a zarząd towarzystwa stara

MASKA.

(Studjum karnawałowe).

Maska, córka dalekiego Wschodu i odległych wieków, ma historję obfitą w zajmujące przejścia; była ona bowiem już nie jeden raz u szczytu powodzenia, kilkakroć legła w pyle zapomnienia, ale zawsze jeszcze może powiedzieć o sobie „jestem"! Był czas, gdy zdawało się, że bale maskowe należą do niepowrotnej przeszłości, że wyparte zostały raz na zawsze gdzieś do sal drugo i trzeciorzędnych na odległe przedmieścia — a przecież tak się nie stało. I u nas, skoro tylko Filharmonja otwarła eleganckie i wykwintne swe sale, wkroczyła na nie zwycięska maska, ciągnąc za sobą całe zastępy żądnych zabawy. Tegoroczne reduty świadczą, że maska nietylko się nie przeżyła, ale owszem, jest wiecznie młodą, a dwie reduty dziennikarskie — w sobotę i niedzielę — przypomną zapewne najświetniejsze czasy maskarad.

Ma więc maska coś dziwnie pociągającego, gdy tylu znajduje zwolenników, mimo, iż jest piekielnie... starą. Metryka jej znajduje się gdzieś pod wschodniem niebem; stąd już nie bardzo młodą dostała się do kraju wytwornych Hellenów, którzy zastosowali ją do ceremonij religijnych i do sceny. To ostatnie było naturalne: w olbrzymich arenach starożytnych człowiek ginął w przestrzeni, maska więc była doskonałym środkiem do podniesienia efektu. Gra twarzy była i tak dla ogromnej większości widzów straconą. Maska więc zaostrzała charakterystykę, a nadto za pomocą odpowiednich przyrządów, potęgowała głos. Podobny cel miał też „koturn", rodzaj wysokich butów, które zwiększały figurę aktora.

Starożytni mieli maski charakterystyczne do komedji i tragedji: w utworach satyrycznych starano się o wierne podobieństwo twarzy wyśmiewanego. Tak zrobił n. p. aktor grający Sokratesa w komedji Arystofanesa „Chmury".*)

Grecy nie znali jednak maski w prywatnem życiu: maskarady w pojęciu towarzyskiej zabawy zostały wprowadzone w życie dopiero przez Rzymian (saturnalia) i cieszyły się olbrzymiem powodzeniem. Italja też do dziś dnia została klasycznym krajem maski, jej humoru i jej... niemoralności. Po upadku Rzymu, upadły i bale maskowe; odżyły dopiero na wspaniałych dworach małych tyranów włoskich, a karnawały maskaradowe w Rzymie i Wenecji zasłynęły na całym świecie. W Wenecji też najdłużej — bo do dni dzisiejszych — zachowała maska swe panowanie. Młodzi „nobile" ongi na całe tygodnie przed karnawałem „pracowali" nad obmyśleniem jak najwspanialszych i najoryginalniejszych kostjumów i nad zorganizowaniem grup i pochodów, które tak były świetne, że ściągały widzów z całej Europy.

Maska cieszyła się specjalnymi przywilejami; nawet straszna policja św. Marka z pobłażaniem patrzyła na niejeden wybryk, który, jak nam powiada obraz Piotra Longhi, przechowany w muzeum Correr w Wenecji, nie oszczędzał nawet miejsc poświęcanych! To też miał rację Malczewski, gdy w swej „Marji" powiada:

„Czy znasz weneckie zapusty?
I w noc, i we dnie
Wesołe, szalone, przednie;
Maska twarz kryje, a kto się pyta
O sprawy czyje, tego przywita
Wrzawa, śmiech pusty,
Żywo radośnie,
Skrycie, miłośnie.

Staruszek Doża, arlekin młody,
Dziewczyna hoża, szuka osłody
Matrony,... oszusty,
Swobody.
A kryte łodzie
Czernią na wodzie,
Wrzawa, śmiech pusty;
Czy znasz weneckie zapusty?

*) Zwyczaj ten wprowadził później Molier, każąc aktorom przedstawiającym „L'amour médecin" ucharakteryzować się na podobieństwo najsłynniejszych ówczesnych lekarzy paryskich.

Z Włoch przeniosła maska swe panowanie do Francji i tu z maskarad wyrósł balet i opera. Pierwotnie była to tylko zabawa wielkich panów; za rejencji Filipa Orleańskiego jednak otwarto dla redut sale opery, trzy razy tygodniowo i to spopularyzowało ten rodzaj zabawy.

We Francji obchodziły reduty swój rozkwit: hr. Berry na przyjęcie Walter Skota urządziła bal maskowy, w którym brały udział same figury jego bohaterów; cesarzowa Eugenja ściągała na ziemię cały Olimp, aby uświetnić bale maskowe, którymi lud interesował się znacznie więcej, aniżeli „notami" Napoleona w kwestji wschodniej.

Do Polski przyszła maska i *commedia dell' arte* z królową Boną i jej dworem, ale nie upowszechniła się. W każdym razie mamy ślady „maszkar" już w drugiej połowie XVI wieku, a we Lwowie wiemy o tryumfalnym obchodzie zdobycia Smoleńska (1611), przy której to sposobności byli aktorowie poprzebierani i maskowani. Jednak w czasach rycerskich zabawa ta powodzenia nie miała i mieć nie mogła. Reduty zjawiły się w Warszawie dopiero w połowie XVIII wieku za Augusta III. Odprawiały się tylko w jednem miejscu i tylko w zapusty, począwszy od Nowego Roku do wstępnej środy, dwa razy w tydzień, we wtorek i czwartek. Wprowadził je i zmonopolizował Włoch Salvador*). Ale już w kilka lat miał licznych konkurentów; miejsc redutowych pod koniec panowania Augusta III było ośm, a reduty trwały przez sześć tygodni przed adwentem, a później przez cały karnawał. Odbywały się zaś nie dwa razy na tydzień, jak poprzednio, ale „żeby się do sytości ludzie tą zabawą nacieszyli", urządzano je przez cały tydzień, z wyjątkiem dwóch dni, t. j. piątku i soboty.

*) Kitowicz: Pamiętniki.

Zabawa na redutach była trojaka: taniec, gra w karty i przypatrywanie się wzajemne.

„Różne maski — pisze Kitowicz — jedne drugich napastowały w dobry sposób, zatrzymując i zagadując, kto jest pod maską — ten zaś, tając osobę swoją, potrząsając głową i mrucząc odmiennym głosem, zapierał się tej osoby, którą go być mniemali i to była zabawka największa kobiet, gdy nie były w tańcu".

Na redutach bywało po 500 masek, do tańca stawało po 50 par, prócz tych, którzy w mniejszych pokojach „cudzoziemskie tańce prowadzili". Ceny napoi i jedzenia były znaczne: szklanka wody kosztowała 12 groszy, kawa tynfa, czekolada 2 tynfy. „Piwo krajowe na redutach nie było w modzie — pisze Kitowicz — oznaczało wieśniaka, kto go żądał" (!!) — pito natomiast piwo angielskie w butelkach kwartowych po 4 tynfy!" (Widać już wówczas popieraliśmy przemysł krajowy!)

Wina francuskiego (do wody) butelka kosztowała 2 tynfy, węgierskiego „ordynaryjnego" 8 tynfów, lepszego — czerwony złoty, szampańskiego butelka również czerwony złoty, tyleż butelka reńskiego. Kapłon pieczony — talar bity, para kuropatw tyle co butelka szampana, pieczeń cielęca w ćwiartce całkowitej — talar bity, w zrazach zaś na półmisku po tynfie od osoby. „Wołowych pieczeniów i innych potraw grubych nie dawano".

Redutom asystowała warta od gwardji koronnej, która stała przy drzwiach wchodowych. Najmniejsze zaburzenie spokoju powodowało wydalenie hałasującego ze sali i demaskowanie. „Jeżeli osoba wyprowadzona za drzwi uznana była za podłą, kazał ją oficer brać dla wypoczynku po fatydze do kozy, albo też w miejscu kijem wytrzepać plecy. Jeżeli hałaśnik był godny (sic!) człowiek, oficer tem go tylko ukarał, że go więcej na redutę nie wpuścił, a kłócący się z sobą, nazajutrz krzywd swych prawem lub pojedynkiem wetowali..."

Zresztą sama publiczność strzegła porządku i przyzwoitości, a Kitowicz zapewnia, że: „nietylko żołnierze, ale wszyscy redutnicy przykładali się do wyrzucenia z kompanji i okrycia guzami takiego, który płochość jaką, przeciwną wstydowi, odważył się popełnić. Wykroczeń przeciwko wstydowi nie brakło jednak i wówczas — ale po cichu. Już Kitowicz wie o „osobnych gabinetach" — o tych specjalnych wymysłach „antreprenerów dla zysku swego", wspomina także i o wycieczkach z redut najemnemi karetami etc. Takowa swawola jednak, jak zapewnia, „była dopiero szczepem zepsucia, który się pod panowaniem Stanisława Augusta rozkrzewił". Istotnie też za Stanisława Augusta maski święciły swój tryumf i rekord zepsucia*).

Wówczas zakwitły także **kuligi** wśród szlachty na wsi; głównym ich celem była pijatyka i obżarstwo. Najsławniejsze co do pijatyki były kuligi w województwie Rawskiem. Tam, kto nie strzymał przy kielichu, bywał sromotnie wyrzucony, jako „niegodny dzielnej kompanji". Na kuligi przebierano się za żydów, cyganów, Węgrów olejkarzy, za chłopów, dziadów. Niewiasty podobnież się przebierały za żydówki, cyganki, wiejskie kobiety, dziewki etc.

Taki kulig opisał nam Malczewski:

„My sobie jedziem kulikiem
I w noc i we dnie,
Wesoło, szalone przednie:
Maska nas kryje, a kto chce wiedzieć,
Skąd my i czyje — to odpowiedzieć
Śmiechem i krzykiem.

*) Por. „Balik Marszałkowskiego" Warszawa. 1791, lub „Przyjęcie N. P. St. Augusta K. P. W. X. L. etc. w Siedlcach w r. 1783. Warszawa 1783.

się równocześnie u rządu o podwyższenie sumy zaciągnąć się mającej pożyczki z trzech na dziesięć miljonów koron.

Propaganda prawosławia w Austrji.

Przed trzema miesiącami słowiańskie towarzystwo dobroczynności w Petersburgu wznowiło wydawnictwo swego organu, nie wychodzącego od lat 8miu, pod tytułem *Izwiestja S.-peterb. sław. błagotw. obszczestwa*. Program tego miesięcznika zawiera artykuły popularno-naukowe z historji, literatury, życia kościelnego i etnografji słowiańskiej; artykuły i wiadomości, dotyczące współczesnego politycznego i kulturalnego bytu narodów słowiańskich; bibljografję slawistyczną i sprawozdania z działalności towarzystwa. Od czasu do czasu zapoznawać tu będziemy czytelników z treścią niektórych artykułów i wiadomości. Dziś przytaczamy zajmującą wiadomość o Słoweńcach i prawosławiu:

„W ostatnich czasach — piszą *Izwiestja* — wiele hałasu w Rzymie i Wiedniu uczyniło przejście na prawosławie 500 Słoweńców z okolicznych wsi Trjestu, Ricmanja i Rojany. Rzecz polegała na tem, że po części niemieckie duchowieństwo katolickie, po części także zwłoszczone miejscowe, czyni wysiłki dla zniszczenia narodowego kościoła słowiańskiego, pragnie z niego wypędzić język słowiański i tym sposobem na zawsze przykuć Słowian do Rzymu. W r. z. mieszkańcy wsi Ricmanja pod Trjestem zwrócili się do Kryżowiec, do biskupa unickiego Jerzego Drogobieckiego (Chorwata) z prośbą o przyjęcie ich na łono grecko-katolickiej (unickiej) cerkwi. Biskup Drogobiecki przybył sam do Ricmanja i, po dokonaniu formalności przyłączenia mieszkańców do unji, wprowadził do służby kościelnej liturgję słowiańską.

Wtedy biskup z Tryjestu dr. Nagel (Niemiec) polecił proboszczowi z Ricmanja, drowi Požarowi, usunąć liturgję słowiańską. Tak rzeczy stały w Ricmanja.

Do Rojany zaś magistrat i biskup posłali księdza włochomana Juricę. Ostatni gorliwie usuwać zaczął z cerkwi i szkoły język słowiański, uzbroiwszy tem bardzo ludność przeciwko sobie. Skargi do biskupa Nagla zostawały bez skutku. Wtedy mieszkańcy Ricmanja i Rojany zwrócili się do prawosławnego biskupa Nikodema Miłosza (Serb) w Zarze, wyraziwszy życzenie przejścia na prawosławie. Tym sposobem Słowianie *en masse* także wywiesili hasło: Precz z Rzymem! Cóż — szczęść im Boże! Czas pomyśleć Słowianom o swoim kościele narodowym. Rzym i słowiańszczyzna — to dwie rzeczy nie do pogodzenia“.

Szczerze pragniemy, ażeby powołane czynniki zwróciły uwagę na artykuł powyższy. Nie ulega wątpliwości, że wydani na pastwę Włochów i Niemców Słoweńcy, stanowią bardzo podatny grunt dla eksperymentów komiwojażerów schizmy.

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 29 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 4° R. Pogoda.

Wspaniała loterja fantowa, będąca jednym z punktów programu dwóch wielkich redut dziennikarskich w salach Filharmonji lwowskiej, w dniach 31 bm. i 1 lutego, zapowiada się coraz świetniej. Na ręce komitetu napływają liczne wartościowe fanty. Znana cukiernia tutejsza p. Teofila Podhalicza, przy ulicy Trzeciego Maja l. 17, ofiarowała na loterję fantową „Morskie Oko“ w miniaturze z cukru, będące rzeczywistem arcydziełem sztuki cukierniczej. Dar ten umieścił komitet na trzy dni w oknie wystawowem sklepu p. Józefa Goldy, przy ulicy Halickiej l. 20. — Przed wystawą sklepową gromadzą się tłumy publiczności, podziwiając misterną robotę tutejszego cukiernika.

Egzamin z rachunkowości państwowej i kupieckiej i buchalterji złożył przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie d. 26 b. m. p. Stanisław Le Bouton z Sanoka.

Szczera ochota
Otwiera wrota;
Bo Krakowianki i pielgrzym stary
Żydzi, cyganki, uderzą w pary
Wróżki, djabli nie oszusty,
W puhary!
Lecim saniami
I jadą z nami
Wrzawa, śmiech pusty:
Czy znasz ty polskie zapusty?

Juljusz Słowacki, w jednym ze swych poematów (Jan Bielecki), opisuje maskaradę kuligową:

„Jak cudny obraz oczom się odkrywa!
Czy Zygmunt z grobu wstaje, tron zasiada?
Czy znów z Wenecji, co po morzu pływa —
Do Polski wnosi karnawału święto?

Poczynały się te kuligi zwyczajnie w przedostatni tydzień zapustny i trwały do wstępnej środy.

We Lwowie upowszechniły się reduty za przykładem Warszawy. W r. 1795 Bulla wybudował sale redutowe i otrzymał przywilej na urządzanie maskarad. Reduty lwowskie cieszyły się ogromnem powodzeniem, zwłaszcza w czasie ucisku i panowania cenzury. Wówczas dowci-

W sprawie Wawelu. Członek wydziału krajowego Józef dr. Wereszczyński wyjechał wczoraj do Krakowa w celu zawarcia z gminą miasta Krakowa ostatecznego układu w sprawie robót dodatkowych, mających się wykonać przez gminę miasta Krakowa przy zamierzonej budowie nowych budowli w celu opróżnienia zamku na Wawelu.

Hr. Alfredowa Potocka, chora od dłuższego czasu obłożnie na kataralne zapalenie oskrzeli, od tygodnia czuje się — jak się dowiadujemy z ust wiarygodnych — znacznie lepiej i wszelkie niebezpieczeństwo minęło na razie. Mimo to dr. Miecz. Sołtysik, stały lekarz domowy hr. Potockiej, prawie nie opuszcza jej pałacu przy ul. Kopernika. Tymi dniami przybyła do łoża matki hr. Branicka ze Stawiszcz z dziećmi, a bawi tu także druga córka, hr. H. Tyszkiewiczowa.

Wybór uzupełniający posła do rady państwa z kurji wielkiej własności okręgu Cieszanów Jaworów Mościska rozpisano, jak wiadomo, na 17 lutego. Doneszą nam z Cieszanowskiego, że wśród tamtejszych wyborców wyłoniła się myśl kandydatury ks. Aleksandra Ponińskiego z Horyńca. Książę Poniński, były radca dworu, były dyrektor krakowskiego okręgu skarbowego, należy do wybornych znawców skarbowości, a że zarazem jako właściciel obszernych dóbr, posiada praktyczną znajomość stosunków wielkiej własności, przeto wyborcy cieszanowscy postanowili oświadczyć się za tym kandydatem i zaproponować go obywatelstwu okręgu. O ile nam wiadomo, dotychczas nie zgłosił się inny kandydat.

X. zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w r. 1904. Termin X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, który w myśl uchwały poprzedniego zjazdu w Krakowie w r. 1900 miał się odbyć we Lwowie już w r. 1903, odłożony został przez delegację zjazdu w porozumieniu z wydziałem gospodarczym na rok 1904 głównie z powodu, iż w roku 1903, odbywa się międzynarodowy zjazd lekarski w Madrycie, a geologiczny w Wiedniu, a niedawno odbył się międzynarodowy zjazd lekarzy w Kairze. Bliższe szczegóły ogłoszone będą później. Wszelkich informacji udziela już od dzisiaj sekretarjat pod adresem: Lwów, Czarnieckiego 3.

Komisja budżetowa uchwaliła we wtorek rubryki IV i XVII, tj. koszta utrzymania realności miejskich, ich zarządu, asekuracji i utrzymania czystości w nich, jakoteż wydatki na oświatę publiczną — zgodnie z projektem magistratu. Ukończono następnie dyskusję nad rubryką XIX (wydatki na cele dobroczynności publicznej) i zwiększono ją na wniosek dra Liliena o 2000 koron, na rzecz izraelickich zakładów humanitarnych.

Następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się jutro. Przed tem posiedzeniem odbędzie się posiedzenie nadzwyczajne sekcji finansowej.

Skarg rzeźników. Na poniedziałkowem walnem zgromadzeniu korporacji rzeźników lwowskich wytoczono cały szereg skarg i zarzutów, których wiele podaliśmy w sprawozdaniu, a które, jeśliby były prawdziwe, przedstawiałyby w dziwnem świetle czujność organów miejskich nad biciem i sprzedażą mięsa. Otóż odnośnie do tych enuncjacyj niektórych mowców ze zgromadzenia korporacji rzeźniczej, otrzymujemy z kompetentnej strony kilka wyjaśnień. Mianowicie na zgromadzeniu tem zwalczające się partje zarzucały sobie wzajemnie, iż sprzedeją na ławach mięso wągrowate. Otóż jest to czczym wymysłem, albowiem obecnie już wszyscy lwowscy rzeźnicy, biją wieprze w rzeźni. (Rzeźników pod Lwowa strażnicy akcyzowi ciągle jeszcze przychwytują na biciu wieprzów po domach). Zdarza się też czasem, że nie zawodowy i zarobkujący rzeźnik, lecz osoba prywatna, zabije wieprza u siebie w domu dla prywatnego użytku. Jednakże każdy taki wypadek dochodzi do wiadomości powołanej władzy, która też zawzywa takie osoby do przesłuchania i za obejście przymusu rzeźnianego, wymierza im stosowną karę. Skonstatować więc należy raz jeszcze z całym naciskiem, że na targach mięso wągrowate się nie pojawia; czuwają nad tem zresztą weterynarz i służba targowa.

Gdyby jednak powyższe zarzuty rzeźników i były prawdziwe, trudnoby dopatrzeć się związku ich z rzeźnią miejską i dyrektorem jej p. Gottliebem, przeciwko któremu skierowane było całe ostrze opozycji. Nad jakością sprzedawanego mięsa czuwają organa sanitarne i targowe, nad przestrzeganiem zaś przymusu rzeźnianego, również nie rzeźnia, ani jej dyrektor, lecz komisarjaty dzielnic i organa akcyzy miejskiej. Przeto też ani za ewentualnie zbyt łagodne lub za zbyt stanowcze przestrzeganie, by po domach bydła i wieprzy nie bito, a na targach mięsa wągrowatego nie sprzedawano nie mogą rzeźnicy mieć żalu do p. Gottlieba, gdyż do zakresu jego władzy kontrola nad temi sprawami nie należała, ani też on wykonywać jej nie był w stanie.

Uroczysty obchód 40 tej rocznicy powstania narodowego 1863 r., urządza „Skała“ lwowska w sali własnej (ulica Mickiewicza l. 28) w sobotę 31 bm. o godzinie wpół do 8 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami — wolny.

Na Cieszyn! Z Jarosławia doneszą nam: Rada miejska na posiedzeniu 27 bm. uchwaliła zasiłek w kwocie 400 koron, na utrzymanie gimnazjum polskiego w Cieszynie. Brawo! Oby piękny przykład znalazł jak najliczniejszych naśladowców!

Gość z Ameryki w Krakowie. Z Krakowa donoszą: W mieście naszem bawi gość z Ameryki; jest nim p. Karol Crane, miljonowy przemysłowiec i finansista z Chicago, który po za wielkimi interesami zajmuje się nauką. Przybył do Krakowa celem pozyskania dla uniwersytetu w Chicago pierwszorzędnej siły naukowej na letni semestr roku 1904. Co rok bowiem odbywają się tam wykłady (*lecture*) o literaturach zagranicznych przez profesorów zaproszonych z Europy. W roku przyszłym przypada kolej na Polskę. Honorarjum za 6 tygodni, bo tak długo mają trwać wykłady, wynosi samo dwa tysiące dolarów, tj. dziesięć tysięcy koron. Program wykładów obejmuje literaturę, historję i kulturę, wogóle rzeczy polskie. Zbytecznem byłoby chy-

wydział krajowy projekt rozporządzeń wykonawczych i prześle go namiestnictwu. Skoro sankcja przez sejm uchwalonej ustawy nadejdzie, wejdzie ona w życie z dniem 1 kwietnia br.

Choroba ks. metropolity Kłopotowskiego. Do dzienników warszawsk. telegrafują z Petersburga, że stan zdrowia ks. Kłopotowskiego znacznie się pogorszył. Wystąpiło zapalne powikłanie w kiszkach.

Fałszywa pogłoska. Jeden z dzienników galicyjskich podał niedawno wiadomość, powtórzoną przez inne dzienniki, o zaręczynach hr. K. Przeździeckiego z p. Wereszczaginówną, siostrzenicą generał-gubernatora warszawskiego Czertkowa. Z powodu tej pogłoski donosi *Kurjer warszawski*: Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wiadomość, podana przez niektóre gazety zagraniczne, o zaręczynach Konstantego hr. Przeździeckiego, chorążego gwardyjskiego pułku ułanów w Warszawie, jest z gruntu fałszywą“.

Ucieczka z więzienia. Z więzienia kaliskiego jak donosi *Gazeta Kaliska*, zbiegło czterech więźniów, zakutych w kajdany. Ucieczkę aresztantom ułatwili ich towarzysze, znajdujący się na wolności, zapomocą dobranych kluczów.

Zwinięcie klasztorów w Królestwie. Klasztory etatowe w Pińczowie i Pilicy zostały zwinięte, a pozostający w nich od wielu lat Reformaci — jak pisze *Gazeta Kielecka* — rozjechali się po parafjach.

Śmierć ks. Stolberga. Jak zbadano, ks. Stolberg, o którego śmierci donosiliśmy wczoraj, nie zginął samobójczo, lecz uległ przypadkowi. Książę strzelając do jakiegoś drapieżnego ptaka, potknął się, wskutek czego strzelba wypaliła i nabój trafił księcia.

Napad szału w sądzie. W sądzie powiatowym dzielnicy Josefstadt w Wiedniu odegrała się onegdaj w południe nad wyraz przykra scena. Podczas odbywających się rozpraw, na korytarzu dał się słyszeć okropny wrzask a następnie łoskot upadającego ciała. Woźni sądowi, którzy natychmiast pospieszyli zobaczyć, co się stało, znaleźli na ziemi wijącego się młodego człowieka który podarł na sobie całe ubranie. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala. Jest to niejaki Antoni Paltl, robotnik, mający odpowiadać za kradzież zamku do drzwi. Ponieważ szkodę wynagrodził, chciał skłonić stronę skarżącą do odstąpienia od skargi, ale gdy ta nie chciała, wpadł w takie rozdrażnienie, że aż dostał napadu szału.

Prezydent Transvaalu, Krüger, wniósł rzekomo do władz angielskich prośbę o pozwolenie powrotu do Afryki południowej.

Kartel poetów. Wszyscy lirycy niemieccy, jak donosi *Frankfurter Zeitung*, związali się w kartel żądając po 50 fenigów za wiersz druku i przedruku swoich utworów.

Korespondencja redakcji. *Wl. dr. Rudolf Jan M. we Lwowie.* List pański przesłaliśmy do prezydjum odnośnej władzy, co uważamy za właściwsze, aniżeli ogłaszanie w piśmie. Jestto bowiem rzecz ściśle prywatna.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 28-go, godzina 7 rano notują: Haparanda —8·0, Wiedeń +8·0, Pola +2·0, Budapeszt —1·0, Florencja —3·0, Biarritz +10·0, Paryż +1·0, Monachjum +2·0, Berlin +7·0, Memel +2·0, Wilno —8·0, Bregencja —1·4, Gorycja +2·3, Rzym +2·4, Petersburg —18·3, Moskwa —10·5, Abazia +2·2, Lussin piccolo +7·8, Nizza +4·0.

Okręg wysokiego ciśnienia rozszerzył się ku południowi, jądro zaś jego maksimum leży ponad Alpami; minimum otrzymuje się na zachodzie Skandynawji. W południowo-zachodniej połowie Austro-Węgier pogoda tylko częściowo zamglona, w Alpach południowo-wschodnich silne mrozy, na północy i północno wschodzie chmurno i łagodnie z miejscowymi opadami. Prognoza: Trochę pochmurno i łagodnie.

Z kraju.

Brody. (*Rocznica styczniowa.*) W dniu 31 bm. odbędzie się tu uroczysty obchód 40 rocznicy powstania 1863 r. O god. 8½ rano zbiorą się przedstawiciele wszystkich towarzystw, korporacyj i publiczność w domu „Gwiazdy“ zkąd wszyscy wyruszą do kościoła. O godzinie 9½ rano odprawione zostanie w kościele paraf. żałobne nabożeństwo przy wystawieniu katafalku. Kazanie okolicznościowe wygłosi ksiądz Andrzej Nogaj. Podczas mszy św. kółko śpiewackie śpiewać będzie na chórze. Wieczorem o godz. 8 w sali Towarzystwa muzycznego odbędzie się uroczysty wieczór.

Kopyczyńce. („*Sokół*“.) Przed kilku laty grono ludzi szczerze kochających ojczyznę, założyło w Kopyczyńcach „Sokoła“. W tak małej miejscowości gdzie jest garstka zaledwie inteligencji polskiej nie łatwo stworzyć a jeszcze trudniej utrzymać takie towarzystwo, które prócz odpowiedniej sali wymaga dość kosztownego urządzenia do prowadzenia ćwiczeń gimnastycznych. Pomimo tych trudności towarzystwo dzięki wytrwałości założycieli powstało i wytrwale spełnia swoje zadanie.

Na razie odbywały się ćwiczenia tylko członków — później rozpoczęto ćwiczyć młodzież szkolną, a z czasem gdy wybudowano własne gniazdo ze stosowną salą gimnastyczną, stworzono także kurs niedzielny dla młodzieży rzemieślniczej. Prócz gimnastyki podnosi to towarzystwo ducha patrjotycznego wśród ludności miejscowej jak i okolicznej, przez urządzanie uroczystych obchodów narodowych, w rocznicę powstania styczniowego, konstytucji 3 go maja itp., oraz stara się o zbliżenie do siebie wszystkich warstw tutejszych mieszkańców.

Rezultat tej pracy jest ten, że dziś prócz znacznej części inteligencji skupiło towarzystwo w swem gnieździe nietylko mieszczan, ale także włościan z najbliższej okolicy. Słowem dzięki świadomości podjętego celu każdorazowy zarząd spełnia swoje zadanie z pożytkiem, a towarzystwo rozwija się pomyślnie. Prócz własnego choć skromnego budynku, prócz rekwizytów i inwentarza wartości około 2000 koron, i biblioteki składającej się z około 500 tomów treści naukowej, historycznej i beletrystycznej, posiada już skromny kapitalik odłożony na budowę okazal-

Zakopanego, w okolicy zdrowej znajdzie słabsza fizycznie młodzież, ciche i zdrowsze miejsce pobytu, zdaleka od hałasu i wielkomiejskiego powietrza.

Przemyśl. (*Samobójstwo żołnierza.*) Trzeci już żołnierz w bieżącym miesiącu popełnił samobójstwo. Onegdaj zastrzelił się szeregowiec 10 pp pełniący służbę na strzelnicy wojskowej w Pikulicach.

Sanok. (*Wieczornica „Sokoła“.*) Uroczystą i nad wyraz podniosłą wieczornicą uczciło towarzystwie „Sokół w dniu 23 bm. jako w 40 rocznicę styczniowej walki o niepodległość liczny dość jeszcze zastęp weteranów z r. 1863.

W serdecznych a rzewnych przemówieniach i toastach złożono najwyższy hołd i cześć tym zacnym i zasłużonym dla Ojczyzny mężom.

Ogólny zaś wieczorek ku czci poległych bohaterów ostatniej walki o wolność i lud przygotowuje „Sokół“ na najbliższy czas.

(„*Ogniwo*“.) W istniejącem przy „Sokole“ towarzystwie „Ogniwo“ liczącem około 120 członków złożonych przeważnie z Sokołów, a świetnie się rozwijającem pod względem towarzyskim i materjalnym dokonano na walnem zgromadzeniu w dniu 24 bm. wyboru zarządu, w skład którego weszli: Pp. Kazimierz Sulimirski jako prezes, Aleks. Piech tegoż zastępca. Do wydziału zaś wybrano: Leopolda Biegę, Kaz. Breita, Adama Bratrę, Marjana Herca, Józefa Klapę, ks. Stanisławczyka, Józefa Jurkiewicza, Tomasza Rozuma i Michała Pollaka. Z dość znacznych zapasów kasowych postanowiono stworzyć fundusz stypendyjny im. Adama Mickiewicza z przeznaczeniem dla pilnego, a ubogiego miejscowego ucznia szkoły przemysłowej, lub handlowej.

Żywiec. (*Dziesięciolecie kasy oszczędności.*) Tutejsza kasa oszczędności obchodziła 15 stycznia br. dziesięciolecie swego istnienia uroczystem nabożeństwem. Następnie odbyło się wspólne śniadanie przy współdziale członków obecnego i dawnego wydziału, rady miejskiej i reprezentantów władz rządowych i autonomicznych. Przemawiali: prezes wydziału dr. Kornicki i dyrektor kasy p. Danko. Obaj podnieśli, że kasa w ciągu 10 lat z roku na rok w każdym kierunku działalność swą skutecznie rozszerzała.

Z kresów.

Ickany. (*Kościół kolejarzy.*) Wobec znacznego oddalenia ickańskiego dworca kolejowego od kościoła parafialnego w Suczawie, postanowili przed kilku laty kolejarze wybudować własny swój kościółek w samych Ickanach. Dzięki wydatnej pomocy ofiarnych jednostek, udało się komitetowi tej budowy cel swój niespodziewanie rychło, bo już w lat kilka osiągnąć, tak, że obecnie, nowo wybudowany kościół oddano już służbie Bożej. Poświęcenie jego odbyło się przed kilku dniami a jakkolwiek do zupełnego jego wykończenia wiele jeszcze brakuje, kościół jest już. W kościele tym odprawiać się będą nabożeństwa w rz. i gr. kat. obrządku.

Wyżnica nad Czeremoszem. (*Styczniowa rocznica.*) 25 stycznia odbył się tu uroczysty obchód rocznicy powstania styczniowego. Sala w hotelu ślicznie udekorowana przepełniona była samą inteligencją i młodzieżą.

Jasno i zrozumiale przemówiła p. Kowacz poczem nastąpiła deklamacja, śpiew chóru i mistrzowskie gry na fortepianie, skrzypcach i cytrze, ale już najpiękniejszą była mowa na zakończenie przez pana Chmielewskiego wypowiedziana.

Na gimnazjum cieszyńskie złożono w dalszym ciągu w administracji *Dziennika polskiego* dnia 29 bm. Pp.: Józefa, wdowa ze Lwąwa koron 10, A. Świeżawski z Jagielnicy 5, S. Morozowicz z Jagielnicy 2, K. Wojewoda z Jagielnicy 1, T. E. Z. z Łańcuta 3, K. i M. Ludwigowie ze Sambora 20 k. — Razem 41 k. Poprzednio wykazano (III) 358 k. 52 h. Razem więc (IV) 399 k. 52 h.

O dalsze datki prosimy gorąco!

Na bal prasy, który się odbędzie d. 11 lutego w sali Filharmonji, można nabywać loże parterowe, mezaninowe i pierwszego piętra u członka komitetu p. A. Milskiego (ul. Akademicka l. 10). Tam również można się zgłaszać listownie po zaproszenia.

* **Humorystyczny kalendarz Smigusa** na r. 1903, ozdobiony prześlicznemi kolorowemi ilustracjami a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 35 ct. (70 hal.) wraz z przesyłką pocztową. Kieszonkowy kalendarzyk Smigusa 10 ct. (z przesyłką pocztową 12 ct.

* **Z Kasyna urzędniczego.** W sobotę dnia 31 stycznia b. r. odbędzie się wieczorek z tańcami staro-kawalerski. Lista otwarta. Komitet przygotowuje niespodzianki.

* **Posiedzenie komitetu budowy domu akademickiego** odbędzie się dnia 30 stycznia b. r. o godzinie 7 wieczorem. Omawiane będą środki dalszej akcji mającej na celu posunięcie budowy domu akad.

* **Zjazd delegatów „Tow. szkoły ludowej“.** Posiedzenie delegatów lwowskich kół, wybranych na walny zjazd, odbędzie się w piątek dnia 30 stycznia b. r. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Czytelni kobiet (ul. Zielona l. 4, I. piętro).

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na budowę kościołów w Galicji wschodniej złożyli: Polacy osiedli na zachodnich kresach, a mianowicie w Morawskiej Ostrawie na listę Czytelni polskiej pp.: A. Godek 5 kor., J. Kaszper, W. Mazurkiewicz po 2 kor., Pilecki, Górnik, Kupiec, Zaremba po 1 kor., Jedynak, Kalesiewicz po 60 hal., Pyjor 50 hal., Kucharski, Kupiec po 40 hal., Kuriec Kl. 30 hal., Dominik, Kefoa, Ligenza, Zahuta, Haza, Cipin, Czernecki, Scemdaj, Gryn, Lenczowski, Frey, Kupiec J. Gaza J. po 20 hal., razem 18 kor. 60 hal., które złożono w naszej administracji.

Na przytulisko Brata Alberta, złożył p. W. Kisielewski 1 kor. 70 hal.

Zmarli:

W Stryju zmarł dr. Teodor Stahlberger, prymarjusz stryj-skiego szpitala powszechnego w 42 r. życia. Zmarły osierocił żonę i małą córeczkę. Śmierć jego tem większe wywołała współczucie, że powodem jej było zakażenie krwi przy sekcji. Przedwcześnie zmarły cieszył się w całej okolicy rzadką ogólną sympatją. We Lwowie p. Stanisława Templego.

W Krakowie zmarła Marja Mikoszewska,

skiego, gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, występ Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

Jutro w piątek po raz pierwszy „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego; w przedstawieniu wezmą udział panie: Gostyńska, Bednarzewska, Morska, Solska, Ogińska, Węgrzynowa, Rybicka; pp.: Kamiński, Feldman, Nowacki, Roman, Solski, Kuncewicz i Wysocki.

W sobotę (po raz pierwszy w tym sezonie) „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Augusta Dianni. Rozpocznie „Verbum nobile“, opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki. Pierwszy występ Józefa Chodakowskiego, reżysera opery, w partji p. Marcina“ i występ Janiny Korolewicz Waydowej w partji „Zuzi“.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Dyktator“, 4 akty i prolog, osnute na tle wypadków 1863 r. przez Jerzego Żuławskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach H. Reinhardta. Ostatni występ Karoliny Kliszewskiej i Andrzeja Lelewicza, przed wyjazdem na urlop.

W poniedziałek popołudniu o godzinie 3½ „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach Łucjana Rydla. — Wieczorem o godzinie 7½ „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Repertoar Filharmonji lwowskiej. We czwartek dnia 29 stycznia. Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Franciszka Navala, nadwornego śpiewaka i kwartetu damskiego Soldat-Roeger.

W sobotę 31 stycznia. Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Franciszka Navala, nadwornego śpiewaka i kwartetu damskiego Soldat-Roeger. Program: I. 1. Ryszard Strauss: „Scena miłosna“ z opery „Feuersnoth“; 2. Mozart: Kwartet A dur, odegra kwartet Soldat-Roeger itd.; 3. a) Puccini: Arja z opery „Bohême“; b) Thomas: Arja z opery „Mignon“, odśpiewa z tow. orkiestry Fr. Naval. II. 1. Grieg: „Peer Gynt“, Suita II; a) „Taniec arabski; b) Pieśń Salwejgi; 2. a) Spohr: Adagio; b) Vieuxtemps: Introdukcja i rondo E-dur, odegrają Soldat-Roeger itd. III. 1. Beethoven: Kwartet II C-moll, odegra kwartet Soldat-Roeger; 2. Pieśni, odśpiewa Fr. Naval. — Początek wyjątkowo o godzinie 6½ wieczorem.

Z Filharmonji. Dyrekcji Filharmonji udało się pozyskać kwartet damski Soldat Roeger, na jeden koncert nadzwyczajny, który się odbędzie w niedzielę, po cenach zniżonych. Na koncercie tym, o niezwykle bogatym i urozmaiconym programie, odegra pani Marja Soldat Roeger, między innemi, razem z p. Henrykiem Melcerem prześliczną sonatę Paderewskiego, którą grała w obecności samego mistrzu w Londynie i tak ją znakomicie odtworzyła, że Paderewski nie miał dość słów uznania dla artystki, za jej doskonałą interpretację tego utworu. Nawiasem dodać należy, że sonata Paderewskiego nie była jeszcze dotychczas publicznie we Lwowie wykonywana.

Wobec tego, że koncert wzmiankowany odbędzie się w niedzielę, koncert popularny odłożony zostaje do poniedziałku. Wystąpi w nim nadzwyczaj utalentowana śpiewaczka koncertowa, pani Helena Oksza Miączyńska, uczenica Souvestre'ów, obdarzona bardzo pięknym głosem sopranowym, który wzmożony znakomitą techniką śpiewaczą, zdobył jej wszędzie, gdzie tylko dała się słyszeć, powszechne, a zasłużone uznanie.

Rada administracyjna chrześcjańska.

Lwów 29 stycznia.

Poruszona przez nas sprawa wyboru administracyjnej rady chrześcjańskiej, z powodu, że obecnie nie ma 80 radnych chrześcjan w radzie miejskiej, ma zdaniem naszem, znaczenie czysto teoretyczne, gdyż w praktyce dzisiejszej nie ma ani jednego motywu, któryby czynił tę sprawę aktualną.

Nie mniej jednak kwestja ta wywołała zainteresowanie się i polemikę. Przeciwnicy powołując się na § 24 u. w. twierdzą, że postanowienia co do rady administracyjnej chrześcjańskiej, mają zastosowanie tylko przy ogólnych wyborach — zwolennicy zaś ustanowienia rady (jak np. adwokat p. S. O., który w tej sprawie zabrał głos w liście do nas wystosowanym) sądzą, że powinien tu być zastosowany § 97 statutu, według którego wybory uzupełniające do rady chrześcjańskiej ma się zarządzić wtedy, gdyby między członkami rady miejskiej nie znajdowało się najmniej 80 radnych religji chrześcjańskiej. Że zaś obecnie tych 80 nie ma, *ergo* należy rozpisać wybór. Sam jednak p. S. O. pisze: „Nie da się zaprzeczyć, że przepis ten powodowaćby mógł częste wybory do rady chrześcjańskiej, co byłoby niedogodnem i kosztownem, ale na to poradzi chyba zmiana statutu i ordynacji, które w niejednym już względzie okazały się niejasnemi“.

Otóż, godząc się zupełnie na to ostatnie zdanie, sądzimy jednak, że na razie sprawa ta nie ma praktycznego znaczenia.

Sumienne studjum statutu i ordynacji wyborczej, nie mniej protokoły obrad nad statutem i ordynacją wyborczą w latach 1863—1870 stwierdzają, że ów przepis nie był wydany w innym celu, jak tylko w tym, ażeby ludności chrześcjańskiej zapewnić jej prawa na wypadek, gdyby w radzie znalazło się więcej, aniżeli 20 izraelitów, czy bezwyznaniowych. Właściwem więc kryterjum jest nie to, ażeby było 80 radnych chrześcjan, tylko, czy nie ma więcej, jak 20 radnych izraelitów.

Dlatego też nie ulega wątpliwości, że § 24 ma tu zastosowanie, i t. z. że kwestja utworzenia, lub nieutworzenia chrześcjańskiej rady admi-

Lwów — fortecą!

Lwów 29 stycznia.

Pod tytułem „*Ein neues Bollwerk für Ostgalizien*" omawiają *Hambg. Nachr.* zamierzone obwarowanie Lwowa, który jako miejsce ujścia sześciu linji kolejowych ma bardzo poważne znaczenie. Obwarowanie jest tem konieczniejsze, że Lwów leży naprzeciw ważnego trójkąta rosyjskich twierdz Łuck, Dubno Równe, do której to ostatniej fortecy przeniesiono niedawno z Żytomierza komendę XI korpusu. W pobliżu Lwowa znajdują się dalej rosyjskie komendy korpusów XII (w Winnicy) XIV (Lublin) XXI (Kijów) a — każdy z nich ma odpowiednie dywizje kawalerji. Potrzebę tego obwarowania dyktuje płytki stosunkowo teren walki w Galicji i co zatem idzie, łatwość rozbicia koncentrujących się tu sił Już w czasie krymskiej wojny, Austrja licząc się z możliwością wojny, musiała pospiesznie ufortyfikować Kraków, Przemyśl i Zaleszczyki; pierwsze dwa punkty zmieniono następnie w stałe twierdze, Zaleszczyki jako za daleko nad górnym Dniestrem położone, zostały zaniechane, a na chwilę myślano o fortyfikowaniu Kołomyi lub Stanisławowa, położonych nad rzekami i na ważniejszych linjach komunikacyjnych.

Po r. 1866 poczęto prowizorycznie fortyfikować Jarosław nad Sanem, ale już po trzech latach zaniechano i poczęto tem silniej wzmacniać Przemyśl, gdzie zbiegają się ważne komunikacje krajowe i połączenie z Węgrami. Na razie Przemyśl zdawał się wystarczać, obecnie jednak koła wojskowe przyszły do przekonania, że Lwów musi być silnie ufortyfikowany, raz z podanych już wyżej powodów, powtóre dla tego, że znaczny rozwój sieci kolejowej w północnych Węgrzech ułatwia ze strony Austrji ofenzywę.

W miejsce dawnych szańców, które dziś tylko do ćwiczeń służą, mają być zbudowane odpowiednie do czasu obwarowania. Z ufortyfikowaniem Lwowa odpada myśl fortyfikowania fortami i baterjami także Sambora i Chyrowa i całej linji od ujścia Wisłoki do Sanu aż do bagien Dniestru. Ufortyfikowanie Lwowa świadczy także o wzmocnionej sile wojskowej Austro-Węgier i zdolności do ofenzywy.

Dotychczas Galicję uważano jako teren wyłącznie dla obrony pasma karpackiego i północnych Węgier.

* * *

Tyle *Hanb. Nachr.*

Autor artykułu twierdzi, że o sprawie ufortyfikowania Lwowa odnośne rokowania pomiędzy rządem a gminą są już pomyślnie załatwione. Doniesienie to jest nieprawdziwe. Gmina stanowczo oświadczyła się przeciw projektowi ogłoszonemu i wniosła nawet protest przeciw zaliczeniu Lwowa do gmin wchodzących w rejon forteczny. Posłowie m. Lwowa zostali wezwani, ażeby przeciw wniesionym planom w tym kierunku jak najostrzej występowali.

Drobni kupcy.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się w prywatnym lokalu przy ul. Opata Hoffmana l. 20 zgromadzenie członków „Towarzystwa drobnych kupców chrześciańskich." Miało ono charakter wyłącznie informacyjny, a było dowodem i żywotności samego towarzystwa i tego, że interesowani zrozumieli, że w czasach kiedy wszystkie zawody organizują się i im o organizacji czas pomyśleć. W pierwszej linji, postanowiono rozpocząć akcję przeciw domokrążstwu, w tym mianowicie kierunku, by uchwalona niedawno przez parlament odnośna ustawa, weszła istotnie w życie i pilnie była przestrzeganą. W tej sprawie wniósł już wydział memorjał do magistratu. W dyskusji wzięli udział prezes towarzystwa p. Popiel i pp. Fuchs, Kisil, Karpowicz, Maryniec i inni.

W ciągu ostatniego tygodnia, przystąpili do Towarzystwa w charakterze członków pp.: Łogocki Franciszek, Pączek Wawrzyniec, Czarny Józef, Arabski Stefan, Koczorowski Marjan, Maryniec Zacharjasz, Dobrzański Józef, Sawicki Jan, Pawluk Anna, Superlak Pelagja, Bajtała Aleksander, Rybicki Feliks, Krzysztofowicz Jan, Pachoda Dymitr, Skwarek Jakim, Karpowicz Teodor Kwitek Józefa, Gliński Bartłomiej, Kieleman Eljasz, Andrusiów Marja, Steininger Jan, Wojtulewicz Albin, Gawron Katarzyna, Kisil Andrzej skarbnik, Fuchs Adam, Popiel Henryk, prezes, Urban Marcin, sekretarz, Tomań Franciszka, Lutczyk Bazyli, Kalinowski Marjan, Bośniak Genowefa, Śnieżek Józefa, Szwarc Władysław, Wierzbicki Ignacy, Zamorske Wilhelmina, Gojawiczyński Jan, Kamyk Piotr, Halko Jakób, Schutera Henryk, Sawicki Antoni, Fedeczko Jan, Matusiewicz Marja, Cisek Antoni, Rąbek Wojciech, Jożkiewicz Michał, Kuszenko Wincenty, Puchalska Ludwika, Justyan Józef, Ostrowska Agnieszka, Czajkowska Józefa, Żejkowska Franciszka, Celerin Maksymiljan, Starkiewicz Tekla, Daszyńska Ludwika, Bardyn Julja, Biniewicz Anna, Stebeliński Teodor, Madejski Piotr, Zagórski Jan, Danielewicz Jan, Krasnoid Teodor, Pawlak Karol, Sawicka Stanisława, Zięba Agnieszka, Borkowski Józef, Ganz Jakób, Barabasz Ignacy, Babiasz Jan, Sydor Jan, Krupański Jan, Płoszaj Piotr, Krawiec Feliks, Czeremuga Wincenty, Makoch Stefan, Tabaczyński Franciszek.

Kronika polityczna.

— Narodowe polskie stronnictwo ludowe na górnym Śląsku, zażądać ma od centrum, jak telegrafują do pism wiedeńskich pięć mandatów, a mianowicie w okręgach: Bytom, Katowice, Gliwice, Pszczyna i Opole.

— Z kół rzekomo dyplomatycznych, dowiaduje się *Neue fr. Presse*, że Francja i Anglja zostały zawiadomione o treści układów rosyjsko-austrjackich w sprawie macedońskiej i zamierzają poprzeć akcję obu tych państw. Prawdopodobnie i Włochy zajmą stanowisko przychylne. Rząd niemiecki dotąd nie ujawnił swoich zamiarów.

— Senat belgijski, przyjął nowy tekst projektu Woeste'go dla zwalczania nieobyczajności, do którego przyłączyła się znaczna większość opozycji. Tekst ten brzmi: Takiemi karami obłożony będzie każdy, kto na zebraniach lub w miejscach publicznych rzeczy nieprzyzwoite, czyta, śpiewa, wykłada, podniesionym głosem wypowiada lub podaje do słuchania (fonografem). Komentarz do prawa wyraźnie mówi, że mówca, który w wykładzie kładzie na coś nacisk, nie obciążając jednak obyczajów dobrowolnie, nie podlega karze. W ten sposób zakończono długi, interesujący spór parlamentarny.

— *Norddeutsche Allg. Ztg.* przyniosła wczoraj artykuł z okazji urodzin cesarza Wilhelma II, w którym zwraca uwagę na wypadki roku ubiegłego i wspomina o tem, że cesarz zniósł dyktaturę w Abazji i Lotaryngji. „Jak tu cesarz nie wahał się" — pisze — „uznać zmianę usposobień politycznych przez wielkoduszny czyn, to z drugiej strony silną ręką powstrzymał nieprzyjazne stanowisko części poddanych pochodzenia polskiego, ich ataki przeciw królestwu pruskiemu, a pozwolił wrócić pod swą królewską opieką niemieckości na wschodnich kresach.

— Jak się *Magyar Orszag* dowiaduje, wypracowują się obecnie plany i mają być przedłożone cesarzowi w sprawie chorągwi pułkowych, odpowiednio do dziś istniejących stosunków. Według tego, drzewa chorągwi mają mieć barwy domu Habsburgów, same zaś chorągwie każda strona inna. Na jednej mianowicie ma być orzeł cesarski, jako herb austrjackich krajów koronnych; borta dokoła o barwie czarnożółtej. Po drugiej stronie wizerunek N. P. Marji, po obu Jej bokach dwa anioły, niosące herb Węgier; borta czerwono biało-zielona. Plany te podobno cesarz już przyjął. Dowiadują się także, że wszystkie chorągwie nie będą od razu wymienione. Nowe sztandary otrzymają te pułki, którym już dawniej zamierzano sprawić zamiast starych.

Ks. biskup lubelski a rząd rosyjski.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*)

Poznań 29 stycznia. Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą z Petersburga: Ks. biskup lubelski Jaczewski, był w istocie na konferencji z ministrem Plehwem, ministrem oświaty Sengerem, oraz naczelnikiem wydziału obcych wyznań Mossołowem. Konferencja trwała 4 godziny. Domagano się od ks. biskupa, by udzielił pozwolenia na nauczanie religji katolickiej w języku rosyjskim w części djecezji rdzennie rosyjskiego okręgu nadbużańskiego.

Biskup odpowiedział, że nauka religji katolickiej odbywa się dla Polaków po polsku, a to na podstawie rozporządzeń stolicy apostolskiej i słów cesarza, który wyraźnie zalecił, aby każdy w jego państwie modlił się i uczył religji we własnym języku.

Po tej odpowiedzi biskupa, ministrowie zwrócili mu uwagę, że w takim razie wystawia się na różne nieprzyjemności osobiste. Biskup schylił głowę i oświadczył, że przygotowany jest na wszystko, jednakże od swego zdania nie odstąpi. Biskup starał się o audjencję u cara, ale jej nie uzyskał.

Rada państwa.

(*Telegr. „Dziennika Polsk."*)

Wiedeń 29 stycznia. (Tel. wł.). W parlamencie przed samem posiedzeniem zakotłowało wśród członków Koła polskiego. Dowiedziano się mianowicie, że rząd i prezydjum izby, chcą zarządzić trzecie czytanie konwencji brukselskiej przed załatwieniem ustawy o indywidualnym rozdziale kontyngentu cukru, podczas, gdy Koło polskie życzyło sobie, aby po drugiem czytaniu konwencji brukselskiej, nastąpiło drugie czytanie ustawy o kontyngencie, a dopiero potem trzecie czytanie obu ustaw. Obecnie (godz. 12 m. 30) nastąpiło uspokojenie, gdyż Koło polskie otrzymało zapewnienie od wszystkich klubów, że *junctim* jest zbyteczne, gdyż nikt nie będzie występował przeciw załatwieniu kontyngentu na korzyść Galicji.

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 29 stycznia. Prezydent br. Vetter zagaił posiedzenie o godz. 11 rano.

Wnioski i interpelacje.

Odczytano interpelacje i wnioski, między innemi interpelację p. Romańczuka i tow. w sprawie nieprawnego pobierania myta na kilku państwowych drogach w Galicji, interpelację p. Korola i tow. w sprawie postępowania żandarmerji w gminie Mikulińce.

Brak roboty w Pradze.

P. Fressl w zapytaniu do prezydenta izby domaga się odpowiedzi na swą interpelację, wystosowaną przed niejakim czasem do prezydenta ministrów w sprawie braku roboty w Pradze. Mowca wyraża obawę, że może tam przyjść do ekscesów, jeżeli rząd niczego nie przedsięweźmie.

P. prezydent odpowiedział, że o treści zapytania p. Fressla zawiadomi prezydenta ministrów.

Ustawy cukrowe.

Następnie przeszła izba do porządku dziennego. P. Urban (niem. postęp), jako referent, mówi o ustawach cukrowych i czyni wniosek, by izba przyjęła trzy ustawy, tj. konwencję brukselską, nowelę o podatku cukrowym i ustawę o skontyngentowaniu cukru, — we formie, uchwalonej przez komisję.

Zabiera głos poseł Kulp.

Złożenie mandatów przez p. Pacaka.

Wiedeń 29 stycznia. (Tel. wł.). Cała izba żywo jest zajętą decyzją posła Pacaka, który, jak to już wam doniosłem, zamierza złożyć przewodnictwo klubu młodoczeskiego i mandaty poselskie do rady państwa i sejmu czeskiego. Przypuszczają powszechnie, że decyzja p. Pacaka ulegnie jeszcze zmianie, ale w każdym razie dowodzi to, że frakcja p. Forsta staje się coraz silniejszą. Gdyby p. Pacak decyzji swej nie zmienił, byłoby to zapowiedzią obstrukcji czeskiej i to obstrukcji bardzo ostrej.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Złożenie przysięgi.

Wiedeń 29 stycznia. Arcybiskup lwowski ks. Bilczewski, złożył dziś w ręce monarchy przysięgę jako tajny radca. Interweniowali przy tem minister Gołuchowski i wielki podkomorzy hr. Abensperg-Traun.

Ruskie probostwo w Wiedniu.

Wiedeń 29 stycznia. Prezentę na ruskie probostwo *regiae collationis* przy cerkwi św. Barbary w Wiedniu, nadało ministerstwo wyznań i oświaty ks. Szychowi, proboszczowi w Suczawie, na Bukowinie.

Opróżnienie Wawelu.

Kraków 29 stycznia. Radca wydziału krajowego dr. Wereszczyński, przybył dziś o 10 rano do prezydjum magistratu i odbył jednogodzinną konferencję z wiceprezydentem Leo w sprawie opróżnienia Wawelu z wojska i osiągnięcia porozumienia między wydziałem krajowym, a gminą m. Krakowa, co do wykonania robót brukowych, szosowych, kanałowych i wodociągowych dla nowych budynków wojskowych. Po konferencji tej zwołał wicepr. Leo natychmiast na jutro osobną komisję rady miejskiej, celem obrad nad propozycjami wydziału krajowego. Na najbliższem posiedzeniu pełnej rady miejskiej, w d. 5 lutego ma być sprawa ostatecznie załatwiona.

Z rady przemysłowej.

Wiedeń 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu rady przemysłowej obradowano nad ustawami ugodowemi i taryfą celną. Sprawozdawca radca komercjalny Josephy, podniósł, że w najważniejszej części ugody t. j. taryfie celnej, rolnictwo może lepsze rezultaty odniosło aniżeli przemysł, co się tłómaczy tem, że agrarjusze węgierscy w samej Austrji mieli poparcie.

Mimoto nie można zaprzeczyć, że ugoda stwarza i dla przemysłu możliwą do przyjęcia pozycję.

Ministerjum Koerbera spełniło pod względem tej ugody jak najpoważniej i najsumienniej swe zadanie i ma zasługę, jak nikt dotychczas. Oświadcza się za przyjęciem ugody.

Uchwalono rezolucję, która uznaje ugodę za możliwą do przyjęcia.

Następnie przyjęto sprawozdanie o taryfie celnej.

W końcu przewodniczący minister Call podziękował radzie za uznanie dla rządu i zatwierdzenie ugody i wyraził nadzieję, że i parlament ugodę przyjmie.

Na tem posiedzenie zamknął.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 29 stycznia. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa robót publicznych. W ciągu dyskusji zarzucił poseł Cadenat zarządowi ministerstwa fałszowanie cyfr i obwinił ministra robót publicznych, że zdradził swój program, jak to wyraźnie stwierdził prezydent ministrów w toku poprzednich rozpraw. (Długotrwałe poruszenie w izbie).

Minister robót publicznych odpowiedział, że jest nadto uczciwym człowiekiem, aby miał zważać na takie oskarżenia jak posła Cadenata.

Poseł Cadenat w najwyższem rozdrażnieniu chciał rzucić się na ławę ministerjalną, straż powstrzymała go.

Po posiedzeniu przyszło w kuloarach do bójki Cadenata z dep. Chapuis, który podczas sprzeczki Cadenata z ministrem zganił postępowanie posła. Cadenat podrapał silnie twarz przeciwnika. Musiano posłów rozdzielić i Cadenata wyprowadzić.

Surowica przeciw zapaleniu płuc.

Wiedeń 29 stycznia. (Tel. wł.). Korespondent rzymski *N. fr. Presse* ogłasza rozmowę swoją z prof. Tizzonim, który oświadczył, że odkrytą przez siebie surowicę przeciw zapaleniu płuc wypróbował już w szpitalu ze znakomitym skutkiem. Król darował mu kilka koni ze swej stadniny, aby mógł wyprodukować surowicę tę w większej ilości i czynić z nią próby na wielką skalę. Dawka tej surowicy jest małą, wystarczy zastrzyknięcie 15—30 centymetrów kubicznych.

Blokada Wenezueli.

Waszyngton 29 stycznia. Zastępcy trzech mocarstw uchwalili polecić swym rządom telegraficznie propozycje Bovena do przyjęcia i zażądali rozkazu natychmiastowego zniesienia blokady Wenezueli.

Szykany pruskie.

Poznań 29 stycznia. *Dziennik poznański* donosi, że władze szkolne w Dortmundzie zabraniają dzieciom szkolnym chodzić na polskie nabożeństwa i wydalają je z kościoła, a nakłaniają by uczęszczały na niemieckie kazania.

Katastrofa kolejowa.

Tucson (Arizona w Stanach Zjedn.) 29 stycznia. Wczoraj rano, w odległości 15 mil na wschód od Tucsonu, zderzyły się dwa osobowe pociągi, przyczem jedenaście wagonów zapaliło się.

W gruzach znaleziono 8 trupów. 17 podróżnych jest rannych.

Nauka gimnastyki w szkołach ludowych.

Kraków 29 stycznia. Sekcja szkolna rady miasta wybrała na wniosek przewodniczącego p. Chylińskiego osobną komisję, mającą w porozumieniu z reprezentantami „Sokoła" zająć się uregulowaniem nauki gimnastyki w tutejszych szkołach ludowych.

KRONIKA z ostatniej chwili.

Wiadomości osobiste. Prof. dr. Mikulicz, odjechał wczoraj w nocy ze Lwowa. Wieczorem był na herbacie u pp. Ziembickich. Z herbaty tej odwołano go o godzinie 10½ w nocy na konsyljum z drem Borzęckim i drem Rosnerem do pani D.

O stanie zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego, dr. Mikulicz, który był na konsyljum, wyraził się w te słowa: Stan ks. metropolity jest bardzo groźny, jednakowoż jeszcze jest ślad nadziei. Jest to influenza, z bardzo ciężkim przebiegiem, połączona z zapaleniem żył i skrzepem. Wiek młody ks. metropolity i resztą silny jego organizm, budzą nadzieję, że uda się go utrzymać przy życiu.

Tajemnicza sprawa śmierci ś. p. Welkera w hotelu pod brodzką koleją, dotychczas jeszcze wyjaśnioną nie została. Sekcja zwłok denata, która dziś przed południem miała się odbyć, jak nas o godz. 11-ej przed południem w zakładzie anatomicznym upewniono, odłożoną została do jutra, o godzinie 1 w południe, — natomiast uwiadomiła prokuratorja policję, iż „sekcję zwłok Welkera rozpoczęto w tej chwili właśnie.

O godz. 2 w południe dowiadujemy się, że sekcja zwłok śp. Welkera, przedsięwzięta przez dra Sieradzkiego i dra Obtułowicza, wykazała, że śmierć jego nastąpiła nie wskutek zażycia trucizny, ale wskutek zaczadzenia.

Fałszywy alarm wodny. Dziś rano zaalarmowano miejski zakład wodociągowy wiadomością, że na ul. Jabłonowskich pękła rura wodociągowa. Natychmiast wyruszył tam tren ratunkowy, okazało się jednak, że alarm był fałszywy i rurom przy ul. Jabłonowskich pękanie ani w myśli.

Znów usiłowane otrucie. Ubiegłej nocy o godz. 4 nad ranem struł się w kawiarni Breyvogla przy ul. Grodzickich obcy gość jakiś. Lekarze stacji ratunkowej skonstatowali u niego otrucie się kwasem chlorowodowym (acidum hydrochloricum) i po prowizorycznem zaopatrzeniu ran z poparzenia, w jamie ustnej i przepłukaniu żołądka odstawiła go do szpitala.

Niedoszły samobójca zeznał tylko, że nazywa się Wilhelm Werder i ma lat 34.

Podania wszelkich dalszych szczegółów o sobie i powodów zamachu na swe życie, Werder odmówił.

Miejski zakład elektryczny. Kraków. (Tel.) Dyrektor miejskiego zakładu elektrycznego we Lwowie, p. Tomicki, przybyły tu w sprawie budowy miejskiego zakładu elektrycznego w Krakowie, odbył dziś w południe dłuższą konferencję z wiceprezydentem miasta Leo, a wieczorem weźmie udział w obradach osobnego miejskiego subkomitetu dla tej sprawy.

Dzierżawa w Tatrach. Wiedeń. (Tel. wł.) Rząd węgierski wydzierżawił Towarzystwu dla wagonów sypialnych jezioro Csorba w Tatrach na lat 50. Towarzystwo zobowiązało się wybudować wspaniały hotel nad jeziorem, oraz wielkie hotele w miejscowości Łomnica. Wszystkie te inwestycja po 50 latach przejdą na własność państwa.

Proces o oszustwo. Wiedeń. (Tel. wł.). Dnia 19 lutego stanie przed sądem tutejszym Jerzy Junosza Załuski, oskarżony o oszustwo, a właściwie oszukańcze zaciąganie długów. Wyłudzenie popełnił w ten sposób: W Wiedniu poszedł do adwokata i prosił go by imieniem jego napisał do jego ojca, zamieszkałego na Węgrzech o zapłacenie długów. Tymczasem Załuski nie ma wcale ojca na Węgrzech, a gdy adwokat list napisał, Załuski pojechał w ślad za listem, odebrał go i jako swój ojciec napisał do adwokata, że zapłaci długi za syna. Na konto tego listu począł Załuski robić nowe długi, aż się oszustwo wykryło i Załuski stanie przed sądem.

Morderstwo. Warszawa. (Tel.) Wczoraj wieczorem przy ulicy Czerniakowskiej l. 24, zamordowano Marję Baranowską, emerytkę, liczącą 68 lat życia. Na ślad mordercy dotąd nie natrafiono.

Sensacyjne aresztowanie. Berlin. (Tel. wł.). Aresztowano tu Izabelę hr. Kwilecką, podejrzaną o to, iż przed 6 laty obce dziecko podsunęła jako swoje, celem zatrzymania majoratu w rodzinie. Hr. Kwilecka jest szwagrową hr. Kwileckiego, członka pruskiej izby panów.

Rozmaitości.

Zrabowany urząd pocztowy. W miejscowości Zurndorf na Węgrzech, zrabowano tymi dniami urząd pocztowy. Złodzieje skradli marki na parę tysięcy koron.

Skandal wojskowy we Włoszech. Donoszą z Rzymu, że minister wojny zasuspendował porucznika Scapucci, który się zajmował w kołach oficerskich petycją do parlamentu w sprawie polepszenia stosunków awansu. Przypadkiem równocześnie ukazała się broszura pasjonowanego porucznika Schiaponiego byłego adjutanta księcia Aosty, wymierzona przeciw niesprawiedliwej czynności komisji dla awansów. Cała ta kwestja będzie miała epilog swój w parlamencie.

Nielitościwi dozorcy. W piątek, 23 bm., miano z Bydgoszczy do Koronowa przetransportować 8 więźniów, z których 6 było skutych w kajdany. Jeden z więźniów, korzystając z tego, że miał wolne ręce, począł uciekać. Dozorcy go jednak dogonili i porąbali pałaszami, tak, że biedak z nóg się zwalił. Jak naoczni świadkowie opowiadają, dozorcy rąbali więźnia pałaszami nawet jeszcze wtedy, gdy tenże leżał już na ziemi, a krew lała się strugami.

80 miljonów w ustach. Pewien Anglik obliczył, iż plomby ze złota, stosowane od lat 20 przez dentystów całego świata, pochłonęły wcale znaczną ilość złota, wartości 80 miljonów.

Napad niedźwiedzia na stację kolejową. W Henslock City w stanie Michigan Ameryki północnej, wpadł o godzinie 2 w nocy do urzędu stacyjnego niedźwiedź i rzucił się na urzędującego wówczas telegrafistę Calowelle. Niedźwiedź podrapał Calowellowi twarz, ręce i piersi i zrujnował aparat telegraficzny. Po pięciu minutach rozpaczliwej walki, Colowel wyskoczył oknem. Zawoławszy o pomoc, zabito rozwścieklone zwierzę. Wskutek zrujnowanego aparatu telegraficznego wszystkie pociągi o kilka godzin się opóźniły. Donosi o tem *Polonia w Ameryce*.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 29 stycznia.

(*fr.*). Spekulacja giełdowa zaczyna ruszać się na wszystkich polach. Sprawa konwersji podnieca spekulację w rentach i akcjach bankowych, dziś zaś rozwinęła się żwawa spekulacja w walorach przemysłowych. Przyczyniła się do tego przedewszystkiem mowa ministra handlu br. Calla, wypowiedziana na posiedzeniu rady przemysłowej, a w której on, co prawda, dość tajemniczo zapowiedział jakąś nową erę polityki inwestycyjnej. Zwłaszcza akcje żelazne uzyskały dziś bardzo znaczne zwyżki. Z innych walorów przemysłowych faworyzowane są akcje fabryki broni w Steyr, mówią bowiem, że fabryka ta, w razie przyjęcia nowej ustawy wojskowej, otrzyma znaczne zamówienia karabinów. Kurs renty czteroprocentowej austrjackiej jest już o przeszło 1% wyższy od kursu renty wspólnej.

— **Wiedeń** 29 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·70 do 7·71, na maj-czerwiec od —·— do —·— żyto na wiosnę od 6·91 do 6·92, na maj-czerwiec od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6·38 do 6·39; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od — do —; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do — —. Usposobienie spokojne. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 29 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·63 do 7·64; żyto na kwiecień od 6·64 do 6·65; owies na kwiecień od 6·12 do 6·14 kukurydza na maj od 5·94 do 5·95; rzepak na sierpień od 11·75 do 11·85. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie spokojne. Pogoda piękna.

Wiedeń 29 stycznia. (Giełda południowa godzina 12 m. 45). Marki 117·22 Renta majowa 100·85 Węg. renta koronowa 99·75 Akcje austr. zakł. kred. 707·50 Akcje węg. zakł. kred. 752 —. Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 557 — Akcje Bankvereinu 483 — Akcje Länderbanku 412 — Akcje kolei państw. 701·50 Lombardy 56·50 Akcje kolei Elbethal 468 —, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·— Akcje Alpiny 404·—, Akcje Rima Muranji 498·50 Akcje praskiego Tow. żel. 1685, Losy tureckie 125·—, Ruble 252·75. Usposobienie spokojne.

Berlin 29 stycznia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 223·40, Towarz. dyskontowe 198·40 Usposobienie silne.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We czwartek 29 stycznia, o godz. 7 wieczorem.

LOHENGRIN

opera w 3 aktach, a 4 odsłonach Ryszarda Wagnera.

OSOBY:

Henryk Ptasznik, król niemiecki	p. Jeromin
Lohengrin	p. Męciński
Elza, księżniczka brabancka	Korolewicz-Weyda
Telramund, hrabia brabancki	p. Szymański
Ortruda, jego żona	pni Kasprowiczowa
Herold królewski	p. Paszkowski
Paź I szy	pni Kliszewska
Paź II gi	pni Łopatyńska
Paź III ci	pni Okońska
Paź IV-ty	pni Kwiatopolska

Rzecz dzieje się w Antwerpji w pierwszej połowie X stulecia.

Rycerze sascy i brabanccy, damy dworu Elzy, dworzanie, pazowie królewscy, heroldowie.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 29 stycznia 1903 r.

HOTEL GEORGE. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola J. Strutyński z Liska. C. Winter z Machaniot. W. Kemornicki z Zawadki. C. Schleicher z Wiednia. E. Terasiewicz z Brodek M. Berger Soldat z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. W. Borkowski z Tarnopola. B. Cieński z Łośniowa. W. Polański z Rudnik. Z. Romańska z Uładówki. Z. Horodyński ze Zbydniowa S. Żelechowska z Korszowa. J. Koblicha z Pragi M. Trnowsky z Wiednia. J. Heller ze Stanisławowa. J. Bednarowski z Rosji.

56)

Z życia małego kaprala.

POWIEŚĆ.

Część pierwsza.

„Niech żyje cesarz".

„...Chłodno, Przyjemnie. Jak to zabawnie biedz po przez młode trawy i skakać przez wierzch kałuży po ostatnich deszczach zimowych... Masz tobie!... Zając wyskoczył z zielska i ucieka... Czy gonić go? Ah! jak on ładnie pachnie!

„Nie. Pan mój kazał iść do Karola; ten zając nie jest Karol; niech ucieka, nie będę się nim zajmował. Wreszcie, te zające uciekając, takie zakręty robią, że nie widziałbym, w którą stronę iść, jakbym go złapał... jeżelibym go złapał! Ah! już go nie widzę. Szkoda w każdym razie, jest na nim co jeść, dobre świeże mięso na kościach!

„Jeść mi się chce! Czy daleko do tego domu, do którego idę? Czy dadzą mi pożywienie jak przyjdę, czy trzeba będzie czekać aż panowie się najedzą, żeby dostać po nich resztki? Oh! jeżeli zobaczę Karola, jestem pewny, że zaraz sam jeść mi przyniesie. Ze wszystkich ludzi, jakich znam po ich zapachu, ten jest najlepszym moim sługą. Daje mi wszystko, jak tylko zażądam, potem gładzi mnie ręką, drapie po głowie i pod brzuchem, a to bardzo przyjemnie. Czy ja prędko go zobaczę? Nie mogę go jeszcze zwęszyć.

„Ah! strumyk dość szeroki. Jednak mogę go przeskoczyć... Hop! Obślizgnąłem się, o mało w wodę nie wpadłem. Pić mi się chce".

. . . .

Cezar przystanął, chłypnął kilka łyków. Otrząsa się, próbuje polizać lecz to nie jego prawdziwa skóra pod językiem. To przypomina mu obowiązek. Biegnie znów...

Długa droga po gruncie twardym dla łap psich z powodu kamyków sterczących. Cezar biegnie pomimo to i pełni swoją powinność, a tą powinnością jest kierować się ku tej stronie horyzontu, gdzie słońce pada na gęstwinę drzew i kładzie na niej jaśniejsze plamy zielone, które wzrok psu rozweselają. Gdyby jednak był swobodny, skręciłby z ochotą na prawo lub na lewo, gdyż widzi tam trawę prawdopodobnie bardzo miękką, wytarzałby się, lecz nie trzeba o tem myśleć.

Instynkt, niezawodzący nigdy, mówi mu, że człowiek, do którego idzie, jest tam, prosto przed jego nosem...

„... Otóż żołnierz! — myśli naraz Cezar, przysiadując na tyle. — Oh! jak ich dużo!.. To nie są przyjaciele; dużo białego w ich ubraniu. Jak raz są na mojej drodze. I idą, idą, kiedy temu koniec będzie... Gdybym mógł przejść pomiędzy nimi. Jest właśnie miejsce pośród małych oddziałów. Spróbuj my!"

Puszcza się, jak strzała, prosto przed pułk. Już jest tylko o sto kroków. Spostrzeżono go... Ogromna ciekawość w szeregach: przed kim ten pies tak ucieka? Czy to pies naprawdę? Bezwątpienia. Może wściekły?.. Kilku żołnierzy broń przygotowuje.

Dwóch młodych oficerów na koniach, w przewidywaniu rozrywki, puszcza się pędem. Lecz wszyscy zdziwieni, że pudel nie ucieka: przeciwnie, ma minę, jak gdyby szedł do ataku.

Cezar już blisko. Słyszy groźne krzyki. Pojmuje, że ludzie, którzy się rozstępują, chcą go kłuć po bokach jak będzie pomiędzy nimi przebiegał, kłuć temi błyszczącemi szpicami przy lufach...

Lecz zanadto jest rozpędzony, żeby mógł się zatrzymać. Przeciwnie, pies się spieszy: spostrzega po za linją ruchomą ludzi, którzy chcą go dosięgnąć i może co złego mu zrobić, zieloną plamę, nie tak już oddaloną, w stronę której, jego pan go posłał.

Warczenie... strzała szara przelata... ludzie wszelkiemi siłami chcą biegnącego psa przytrzymać...

Biedne zwierzę dyszy. Strach i złość zasłaniają mu krwią oczy, z pyska piana się toczy. Musi przejść; przejdzie...

Przeszedł...

Tak, przeszedł, lecz w chwili, kiedy po drugiej stronie drogi zaczepia się zbolałemi łapami, żeby wydrapać się z rowu, ostry kamień, rzucony zręcznie przez żołnierza, trafia go w łopatkę.

Biedny Cezar stacza się na ziemię; zbiegają się, łapią go i twarde ręce chcą może zadusić...

„Za co?" — pytają pokorne oczy, które podnoszą się na napastników.

Tak, za co? Za co kopią go nogami? Więc boją się go ci ludzie, których jest tysiące, boją się jego, który jest sam jeden? Mszczą się, jak gdyby im co złego zrobił!

Szczęściem nadszedł oficer, odsuwa żołnierzy, patrzy na tego psa rozciągniętego bez ruchu na trawie. Przypatruje mu się z bliska, sprawdza, że nie ma żadnej oznaki wścieklizny, nic tylko robienie bokami ze zmęczenie, nic tylko oczy, płaczące krwią i łzami, nic tylko łapy odarte ze skóry...

— Dajcie pokój temu psu! — rozkazał w języku, którego Cezar nie rozumie.

Lecz co w zamian doskonale rozumie, to, że już go nie biją i że żołnierze stanęli znów w szeregach i że pozwolili mu spokojniej odetchnąć na ziemi.

Niektórzy jeszcze, mijając go, zamierzają się jak gdyby uderzyć chcieli; lecz on taki potargany, taki brzydki, wyczerpany, ubłocony, że tylko grożą mu — i niebawem męka się skończyła: bohaterskie zwierzę może nareszcie odetchnąć

I rozciągnięty na ziemi, nic nie widząc nad najbliższe źdźbła trawy.. i błękitne niebo, Cezar ma jeszcze w biednym swoim mózgu myśl stałą, która nie daje poddać się zmęczeniu i zasnąć.

Przypomina sobie, że przebił się przez wojsko, w pochodzie dlatego, że pan jego powiedział, żeby szedł tam, w stronę, gdzie światło zapada, kiedy noc przychodzi i żołnierze zagrodzili mu drogę. Mówi sobie, ponieważ żołnierze już odeszli, trzeba, żeby i on zabierał się w drogę. Myśli, że Karol jest zawsze w tej samej stronie, w stronie zielonych drzew, czeka na niego, żeby go słuchać i dać jeść.. No! trzeba wstać i iść!

Ah! tak, wstać! Zaledwie zwlókł się trochę, a już przednie łapy, jak połamane wysiłkiem, ugięły się i pies upadł z powrotem.

W dodatku, co on czuje pod piersiami? Skąd ten chłód w tem miejscu?... Ah! fałszywa skóra rozdarta podczas walki... A to, co pan jego tam włożył, ten papier, który czuł na skórze prawie całej, nie ma go tam!

Choć bardzo inteligentny, Cezar nie wie, jaka może być wartość listu, to tylko rozumie, że dano mu coś do zaniesienia, coś do oddania „Karolowi" i że to coś zgubił prawdopodobnie.

Co robić?

Z wielkim trudem podnosi się znów... Chwieje się na zbolałych łapkach; wlecze się, węszy, patrzy. Jęk nieprzerwany dźwięczy mu w gardle, podczas gdy szuka na wszystkie strony, — wycie żałosne, wzruszające.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1902 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych.	osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·12	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu Radowiec, Valeputny i Suczawy
3·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Mezo-Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·25	Janowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·40	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	[illegible]	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
[illegible]	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·25	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia

(na dworzec „Podzamcze")

Pociąg pośp.	osob.	Do Lwowa z:
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
[illegible]	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociągi pośp. odchodzą	osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	[illegible]	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Jasła
—	9·00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy),
—	6·30	Janowa
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·50	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhometu, Seretu Brodiny, Suczawy
—	[illegible]	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

(z dworca „Podzamcze")

Pociągi pośp.	osob.	Ze Lwowa do:
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałową
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) i Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna jest oznaczoną ramkami — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II. drzwi nr. [illegible]) w godzinach urzędowych od godz. 8—[illegible], w święta od godz. 9-12.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.